

DUDA CHCE ZAOSTRZENIA SANKCJI UE WOBEC ROSJI PO UWIĘZIENIU NAWALNEGO

Prezydent RP Andrzej Duda w opublikowanej w niedzielę rozmowie z dziennikiem "Financial Times" wezwał Unię Europejską do zaostrenia sankcji wobec Rosji w związku z aresztowaniem i uwięzieniem rosyjskiego opozycjonisty Aleksieja Nawalnego. Natomiast dziennik rządowy "Rossijskaja Gazieta" podkreśla w poniedziałek, dwa dni po protestach w obronie opozycjonisty, że strona niemiecka pomogła mu wrócić do Rosji i powrót ten zbiegł się w czasie z rezolucją europarlamentu w sprawie sankcji wobec Moskwy.

W poniedziałek ministrowie spraw zagranicznych państw UE mają omówić unijną reakcję na uwięzienie Nawalnego. Według prezydenta Dudy, rozmowy o dalszych sankcjach byłyby "absolutnie uzasadnione", biorąc pod uwagę zarówno traktowanie Nawalnego, jak i ciągłe zaangażowanie Rosji w nierozwiązane konflikty w Gruzji i na Ukrainie. Powiedział też, że wysoki przedstawiciel UE do spraw zagranicznych Josep Borrell powinien ponownie rozważyć plany złożenia wizyty w Moskwie w przyszłym miesiącu.

"Nie ma innego pokojowego narzędzia do wywierania presji na państwo, które łamie zasady prawa międzynarodowego. Prymat prawa międzynarodowego jest tu fundamentalny. Dopóki prawo międzynarodowe jest przestrzegane, nie ma wojny. Jeśli prawo międzynarodowe jest łamane, efektem tego jest zawsze konflikt" - powiedział Duda. "Jedynym sposobem (na uniknięcie konfliktu) jest wymuszenie przestrzegania prawa międzynarodowego. Jedynym sposobem, by to zrobić bez karabinów, armat i bomb, są sankcje. Jesteśmy więc gotowi pomóc w budowaniu konsensusu w tej kwestii" - podkreślił.

W sobotę w Rosji odbywały się protesty przeciwko aresztowaniu Nawalnego, który został zatrzymany 17 stycznia natychmiast po powrocie z Niemiec, gdzie był leczony po próbie otrucia środkiem bojowym Nowiczok. W trakcie sobotnich protestów zatrzymano ponad 3,5 tys. osób.

Duda powiedział, że jednym ze sposobów na zwiększenie presji na Kreml byłoby objęcie sankcjami rosyjskiego giganta gazowego Gazprom. "Myślę, że jeśli ograniczymy możliwość gospodarczego funkcjonowania Gazpromu na terytorium UE, zwłaszcza w zakresie zawierania nowych inwestycji, to sprawy związane z poszanowaniem prawa międzynarodowego oraz praw człowieka i praw politycznych w Rosji zaczną się posuwać do przodu, bo to będzie poważny ruch w sferze rosyjskich interesów gospodarczych" - powiedział.

Czytaj też: [PAD naciska na Unię w sprawie sankcji na Gazprom i Rosję](#)

Jak zauważa "FT", podczas gdy niektóre inne kraje UE, w szczególności trzy państwa bałtyckie, dzielają jastrzębie stanowisko Polski, blok jest głęboko podzielony w kwestii polityki wobec Kremla.

Jednak represje wobec protestujących podniosły stawkę poniedziałkowych rozmów ministrów spraw zagranicznych. UE nałożyła już sankcje na sześciu czołowych rosyjskich urzędników w związku z ich domniemanym udziałem w próbie zabójstwa Nawalnego. UE może zmierzać w kierunku dalszych sankcji wymierzonych w konkretne osoby czy instytucje, ale bardziej rozległe działania - takie jak te nałożone po aneksji Krymu przez Moskwę - będą prawdopodobnie budzić spory - ocenia gazeta.

Duda powiedział, że planowana na luty wizyta Borrella w Moskwie będzie błędem, jeśli "warunkiem jego wizyty nie będzie uwolnienie Nawalnego". "Bez tego, moim zdaniem, nie ma o czym mówić" - powiedział. "Rosja nie jest krajem, któremu można ufać, ani który podziela te same wartości i cele z punktu widzenia zasad demokracji, co państwa euroatlantyckie. To jest inny kraj. To kraj, który od lat pokazuje, że jego imperialne ambicje powróciły" - podkreślił polski prezydent.

Destabilizujący plan

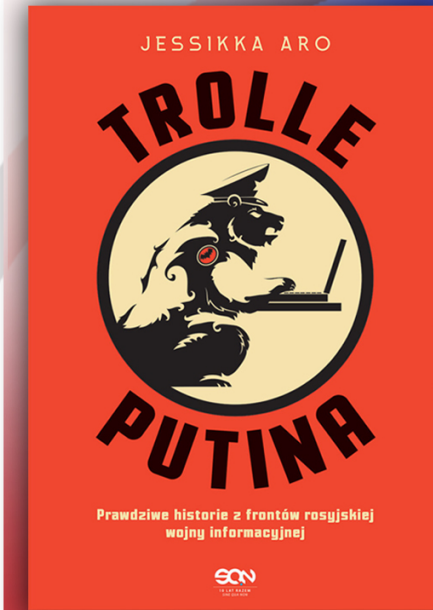
Dziennik rządowy "Rossijskaja Gazieta" podkreśla w poniedziałek, dwa dni po protestach w obronie opozycjonisty Aleksieja Nawalnego, że strona niemiecka pomogła mu wrócić do Rosji i powrót ten zbiegł się w czasie z rezolucją europarlamentu w sprawie sankcji wobec Moskwy. "W Niemczech Aleksiej Nawalny został dowieziony wprost do trapu samolotu odlatującego do Moskwy. Od tego wymownego szczegółu rozpoczęła się kolejna operacja mająca na celu destabilizację sytuacji w Rosji" - ocenia "Rossijskaja Gazieta". Dodaje następnie, że "dziwnym sposobem przyłot <<berlińskiego pacjenta>> zbiegł się z sesją Parlamentu Europejskiego i przyjęciem rezolucji z wezwaniem do nowej porcji sankcji wobec Moskwy. Ultimatum wysunięte wobec rosyjskiego wymiaru sprawiedliwości zbiegło się zaś z wezwaniem rosyjskiej opozycji, by wyprowadzić ludzi na ulice".

W tym kontekście dziennik opisuje informację o czasie i miejscu planowanych demonstracji opublikowaną na stronie internetowej ambasady USA w Moskwie - jak pisze - "przeznaczoną jakoby dla obywateli amerykańskich". Gazeta nazywa tę informację "pośrednim zachęcaniem opozycji do udziału w protestach". "RG" powołuje się na opinię niemieckiego polityka Gunnara Lindemanna z partii Alternatywa dla Niemiec (AfD), który zapewnia, że w sprawie Nawalnego "prowadzona jest gra polityczna, której celem jest dyskredytowanie Rosji".

Czytaj też: [Nawalny dzwoni do funkcjonariusza FSB i poznaje szczegóły swojego otrucia](#)

W odrębnym artykule "Rossijskaja Gazieta" określa działania policji na sobotnich protestach jako "umiejętne" i zapewnia, że zapobiegły one poważniejszemu incydentom. Organizatorzy zgromadzeń "otwarcie zapowiadali, że ich celem jest prowokacja" - dodaje. Zarzuca uczestnikom demonstracji "próby sprowokowania policjantów i funkcjonariuszy gwardii narodowej do siłowego rozpędzania tłumu". Organizatorzy w trakcie demonstracji "wszelkimi siłami starali się podnieść stopień agresji w tłumie" - zapewnia gazeta. "RG" przytacza dane policji, według której w Moskwie zatrzymano około 600 osób, w tym 70 nieletnich. Twierdzi, że 42 policjantów odniosło obrażenia "różnego stopnia". Wylicza przykłady domniemanej przemocy ze strony protestujących. Zdaniem gazety organizatorzy demonstracji "rozpowszechniają fake newsy o osobach poszkodowanych i ofiarach wśród uczestników" zgromadzeń.

Demonstracje w obronie Nawalnego odbyły się w sobotę w ponad 100 miastach Rosji. Największa demonstracja w Moskwie zgromadziła - według różnych ocen - od 15 tys. do 40 tys. uczestników. Obrońcy praw człowieka poinformowali o bezprecedensowo masowych zatrzymaniach - ponad 3500 osób w całym kraju.



Reporterskie śledztwo o współczesnych metodach prowadzenia wojny informacyjnej

Sklep.Defence **24**

Reklama